

„Większość muzułmanów jest lepsza od Mahometa”

Poniższym artykułem zapowiadamy cykl publikacji poświęconych islamskim dysydentom, reformatorom i liberałom. Przez cały czas istnienia portalu staramy się prezentować ich poglądy i informować o ich sytuacji – wiele z tych osób bowiem za swoje przekonania narażonych jest nawet na śmierć z ręki fanatyków. (red)

* * *

W roku 1979 w Syrii, za panowania autorytarnego prezydenta Hafeza al-Assada na Uniwersytet w Aleppo wkroczyli uzbrojeni terroryści z Bractwa Muzułmańskiego. Ich celem byli alawici, utożsamiani z rządzącym przywódcą państwa.

Z okrzykami „Allahu akbar” wkroczyli do sali wykładowej i na oczach wszystkich rozstrzelali prowadzącego zajęcia znanego profesora medycyny. Historię o tym zdarzeniu, które miało nadać kierunek jej życiu, opowiedziała jedna z obecnych na miejscu studentek, Wafa Sultan. Znamy ją tylko z jej przekazu, ale faktem jest, że od połowy 1979 do lutego 1982 miało miejsce zbrojne „Powstanie islamistów w Syrii” wymierzone w prezydenta, partię Baas oraz alawitów. Liczba ofiar, [według różnych szacunków](#), wynosiła od 3 tys. do nawet 25 tys.

Odejście od Allaha

Wafa Sultan urodziła się w 1958 r. w mieście Baniyas. Pomimo że również była z urodzenia muzułmanką, wyznania alawickiego*, to w tym momencie, jak twierdzi, nastąpił w jej życiu przełom. Straciła wiarę w boga i zaczęła zadawać sobie mnóstwo nowych pytań. Doszła także do wniosku, że musi wyjechać i znaleźć sobie nowego boga. Po wielu latach starań, w 1989 roku razem z mężem o zamerykanizowanym później imieniu David, oraz dwojgiem dzieci opuściła Syrię i osiedliła się w Los Angeles. Po nauce

języka oraz uzyskaniu amerykańskiej wersji dyplomu rozpoczęła pracę jako doktor psychiatrii. Zanim do tego doszło, zarabiała jako kasjerka na stacji paliw oraz w obsłudze pizzerii.

Wafa Sultan nie zapomniała o rodzimej społeczności. Dzięki swoim doświadczeniom oraz zdolnościom literackim aktywizowała się w mediach arabskojęzycznych, w tym na portalu www.annaqed.com, prowadzonym w Phoenix przez żyjących na obczyźnie [Syryjczyków](#). Poruszała w nich wiele spraw, jednak po jednym z esejów na temat Bractwa Muzułmańskiego zwróciła na siebie uwagę telewizji Al-Dżazira, która w lipcu 2005 r. zaprosiła ją do debaty z jednym z algierskich duchownych. Podczas rozmowy zadała retoryczne pytanie o to, co pcha młode osoby, często z dobrą perspektywą życiową, do wysadzania się w powietrze w autobusach pełnych niewinnych ludzi?

„Nie rodzą się jako terroryści”

Jak natychmiast sama odpowiedziała, w krajach muzułmańskich jedynym źródłem edukacji jest religia i to ona skłania zamachowców do tych decyzji. „Nie rodzą się oni jako terroryści i nie stają się nimi z dnia na dzień” – mówiła Sultan. Jak twierdzi, islamskie nauczanie odgrywa tu pierwszoplanową rolę, indoktrynując ich krok po kroku i jednocześnie nie dopuszczając innych, naukowych źródeł „Ta edukacja zabija w ludziach człowieczeństwo, wypacza ich charakter, robiąc z nich terrorystów”. I nie jest tak – wywodziła Sultan -- „jak twierdzą niektórzy ignoranci”, że terroryści „wypaczają” religijne nauczanie. Jest właśnie na odwrót, to religijna edukacja wypacza ludzi. „Już recytując dzieciom koraniczne wersy, takie jak ‘(...)będą zabici lub ukrzyżowani albo też obetnie im się rękę i nogę po przeciwnych stronach ciała...’ (Koran, 5:32), bez względu na ich interpretację, bez względu na powód lub czas przekazania, stawia się pierwsze kroki w [kreowaniu przyszłego terrorysty](#).”

To co widzimy, co się rozgrywa na międzynarodowej scenie, to nie jest zderzenie religii czy cywilizacji. Jest to zderzenie

dwóch przeciwieństw, jest to zderzenie dwóch er, mentalności należącej do Średniowiecza oraz tej, która należy do XXI wieku. Po tym wystąpieniu Wafa Sultan stała się jeszcze bardziej zauważalna. Cytowano ją na całym globie, w tym w arabskich czasopiśmie oraz portalach. Jednak jeszcze większy rozgłos nadało jej kolejne spotkanie w Al-Dżazirze, 21 lutego 2006 roku. Dyskutowała z USA z zaproszonym do katarskiego studia profesorem uniwersytetu Al-Azhar, dr Ibrahimem al-Khoulym. Sultan wyraziła swój osąd jeszcze dobitniej, i to nie tylko o samym nauczaniu, ale o całym islamie. Ponieważ proszono rozmówców o ustosunkowanie się do tezy postawionej przez Huntingtona o zderzeniu cywilizacji, Sultan odpowiedziała:

„To co widzimy, co się rozgrywa na międzynarodowej scenie, to nie jest zderzenie religii czy cywilizacji. Jest to zderzenie dwóch przeciwieństw, jest to zderzenie dwóch er, mentalności należącej do Średniowiecza oraz tej, która należy do XXI wieku. Jest to zderzenie cywilizacji z zacofaniem, chaosu z racjonalnością, konfliktem pomiędzy wolnością a opresją, demokracją a dyktaturą, prawami ludzi po jednej stronie, a pogwałceniem tych praw po drugiej, pomiędzy tymi, którzy traktują kobiety jak zwierzęta, a tymi, którzy traktują je jak istoty ludzkie.”



W dyskusji z Ibrahimem Al-Khoulym (Foto: Memri)

Nagroda „Time” za krytykę islamu

Naturalnie oponent nie przyznał jej racji. Zamierzał wywieść dowód o duchowej wyższości islamu nad rozwiniętą materialnie cywilizacją Zachodu. Jednak, gdy nie przekonał tym Sultan, próbował zagłuszyć ją twierdząc, że skoro odeszła od islamu, jest heretyczką, zbluźniła przeciwko islamowi, Mahometowi oraz Koranowi, to [nie ma sensu z nią dyskutować](#).

Nerwową reakcją na krytykę, nieracjonalne zarzuty o bluźnierstwo i osobiste odbieranie krytyki ideologii Sultan potraktowała z właściwą sobie dosadnością. W jednej z licznych wypowiedzi wyraziła się o tym tak: „Problem z muzułmanami jest taki, że nie widzą rozróżnienia między prorokiem, a własnymi nosami. Kiedy krytykujesz Mahometa, jego działania, życie, traktują to tak, [jakbyś odcinał im nosy](#).”

W tym samym, 2006 roku, została uznana przez „Time Magazine” jako jedna ze stu najbardziej wpływowych osób na świecie. Przyczyną było „otwarte wyrażanie krytycznych poglądów na islamski ekstremizm”.

„Muzułmanin to takie irracjonalne stworzenie”

Sultan mówi wprost, bez ogródek, zwłaszcza kiedy wydarzenia nabierają tempa, jak miało to miejsce przy pełnych przemocy demonstracjach przeciwko duńskim karykaturom Mahometa. Wtedy to o braku zdolności do krytycznego myślenia powiedziała: „Muzułmanin to takie irracjonalne stworzenie, które rządzi się instynktami. To [koraniczne] nauczanie pozbawiło go umysłu, wznieciło emocje i zredukowało do poziomu istoty niższego rzędu, która nie potrafi nad sobą zapanować oraz reagować na fakty [racjonalnie](#)”.

Takie wypowiedzi spotkały się z natychmiastową krytyką, a Al-Dżazira przeproszała za ich wyemitowanie. Wafa Sultan później tłumaczyła, że nie jest jej celem atakowanie muzułmanów, bo nie chodzi tu o wrodzone cechy ludzi, ale o ideologię islamu, którą jak nie kryje, uważa za złą.

Bezkompromisowość Sultan ma swoje zalety. Uporczywie pytając jest w stanie wykazać, że jej interlokutorzy są przekonani o niższości niewiernych wobec muzułmanów, czy konieczności postawienia prawa szariatu nad innymi prawami. Przykładem jest jej spotkanie z muzułmańskim znawcą islamu, szejkiem [Omarem Bakri Muhammadem](#).

W trakcie dyskusji okazało się, że w jego mniemaniu nie wierzący w Allaha albo mają w niego uwierzyć albo będzie prowadzona wobec nich wojna. „Zgodnie z nakazami szariatu, jego obowiązkiem jest walka z innymi, dopóki nie uwierzą w jego wiarę. Czy na świecie jest cokolwiek gorszego niż szariat?” – podsumowuje wypowiedzi szejka Wafa Sultan. Jakby na potwierdzenie tych słów, po wywiadach w katarskiej stacji dostawała mnóstwo gróźb od urażonych muzułmanów.

„Obrazem potwornego Żyda straszy się na każdym kroku”

Znając powszechny w świecie muzułmańskim negatywny stosunek do Żydów, można założyć, że nie sprawa zderzenia cywilizacji

rozwścieczyła muzułmanów, ale porównania sposobu w jaki reagują Żydzi oraz muzułmanie na swoje przeciwności losu.

Mówiąc o holokauście, Sultana twierdziła, że „Żydzi wyszli z tragedii i zmusili świat do szacunku do siebie dzięki swojej wiedzy, a nie terrorowi; dzięki pracy, a nie płaczu i zawodzeniu. Nie widzimy żadnego Żyda wysadzającego się w niemieckiej restauracji. Nie widzimy Żyda niszczącego kościół. Nie widzimy żadnego Żyda protestującego przez mordowanie innych ludzi. Tylko muzułmanie bronią swojej wiary paleniem kościołów, zabijaniem ludzi czy niszczeniem ambasad. Ta ścieżka do niczego nie prowadzi. Muzułmanie muszą zapytać samych siebie, co mogą zrobić dla ludzkości, by mogli [żądać od niej należącego respektu](#)”.

Stosunek do Żydów Wafy Sultana jako muzułmanka miała wdrukowany w dzieciństwie. Jak mówi, każdy muzułmanin od urodzenia uczony jest nienawiści wobec nich. Opisuje swoje nieracjonalne zachowanie już po ucieczce z Syrii do USA. Pewnego razu weszła do sklepu obuwniczego. Sprzedawca zorientował się, że jest Arabką i z sympatią wypytywał ją o szczegóły emigracji. Kiedy zorientowała się, że jest Żydem, uciekła stamtąd w jednym bucie. Dopiero po czasie ze wstydem zastanawiała się nad siłą i mechanizmem tresury, jakiej została poddana w młodości.

Według niej, w islamie Żyd jest wcieleniem diabła i wszelkiego zła. „Obrazem potwornego Żyda straszy się na każdym kroku, w meczecie, szkole, telewizji, internecie, w filmach, książkach i gazetach. Nie ma od tego ucieczki i tkwi to nawet w [potocznym języku](#)”

Świadek horroru kobiet

Aktywistka szczególną uwagę zwraca na rygor islamu wobec kobiet. Nierówność ich praw wobec mężczyzn jest dla Sultana z oczywistych względów oburzająca. Jej zdaniem w islamie kobieta jest istotą nieczystą, wrzucaną do jednego worka z czarnymi psami i osłami, które przeszkadzają w odprawianiu modłów.

Wytyka islamowi praktykę poślubiania dziewięcioletnich dziewczynek przez dorosłych mężczyzn, na wzór Mahometa. Jako przykład podaje swoją dziesięcioletnią siostrzenicę o imieniu Majjada, którą zmuszono do poślubienia starszego o 40 lat kuzyna. Błagała ojca o powrót do domu, lecz bezskutecznie. W wieku 25 lat popełniła [samobójstwo przez podpalenie](#).

Z podobnymi przypadkami Sultana spotkała się później w życiu dzięki swojemu zawodowi. Lekarki, jak mówi, mają szczególny wgląd w życie małżeńskie. Kiedy pracowała w syryjskim szpitalu jako studentka, na oddziale ginekologicznym, widziała mnóstwo przypadków zmaltrretowanych żon. Horror, o którym nikt nie wie, mówi Sultana, przeżywają dziewczynki, gwałcone w domach przez członków swoich rodzin, często własnych ojców. „W szpitalach widziała przypadki zaszywania błon dziewiczych. Kiedy jednak dziewczęta zachodzą w ciążę, nie da się tego ukryć. W obawie przed utratą swoiście pojmowanego w kulturze muzułmańskiej honoru, dziewczynki są wtedy mordowane – twierdzi Sultana na podstawie swojej praktyki – a jednym ze sposobów pozbawiania ich życia jest zatrucie ich pestycydami służącymi na co dzień do [opryskiwania jabłoni](#).”

Religia islamska jako źródło dyktatur

Wafa Sultana swoją historię odejścia od islamu przedstawia w książce zatytułowanej „A God Who Hates” (Bóg, który nienawidzi). Zgodnie ze swoją profesją, autorka analizuje w niej psychologiczną naturę islamu, Mahometa oraz Allaha. Ostateczny jej wniosek jest taki, że islam jest zepsuty od podstaw i stwarza zagrożenie gdziekolwiek się pojawi. Z książką warto się także zapoznać z uwagi na dickensowskie przedstawienie szczegółów współczesnego świata arabskiego.

Z kolei dla analizy samego islamu Sultana zabiera nas do samych jego początków. „Urodzeni w surowym środowisku pustyni Arabowie byli zawsze narażeni na ataki, ale i jednocześnie sami atakowali. Islam – [jak argumentuje](#) – jest zakorzeniony w strachu. Ludzie tworzyli swoich bogów, a ci, którzy się boją,

tworzą boga, mogącego zabijać tych, których się boją. Stąd muzułmanie stworzyli sobie boga, który jest nie tylko pełen współczucia oraz miłosierdzia, ale jest także upokarzający i niszczący. Wszystkimi tymi atrybutami obdarzyli swojego 'potwora' i następnie przyswoili je sobie, utożsamiając się z tym ideałem."

„Taka postawa przekłada się na działania jednostek, ale i rządów państw muzułmańskich. Zachodni politolodzy mają tendencją do traktowania Syrii, rządzonej przez partię Baas, oraz Iraku Saddama Husajna, jako państw świeckich. Oznaczałoby to, że Husajn ze względu na ideologiczne różnice, nie byłby skłonny do współpracy z fundamentalistami takimi, jak Al-Kaida. Z politycznego punktu widzenia było to pewnie prawdziwe. Dla przykładu prezydent Syrii Hafez al-Assad, ojciec dzisiejszego Baszara, [zdławił Bractwo Muzułmańskie w swoim kraju](#).” Jednak, jak sugeruje Sultana w rozmowie z „Forbesem”, źródłem tych dyktatorskich rządów, mimo, że świeckich, jest islam. Uważa, że dyktatury w państwach muzułmańskich są [rezultatem islamskiego nauczania](#), a co do Mahometa, to jest przekonana, że ten był dyktatorem.

Mahomet w opinii psychiatry

Jako psychiatra doktor Wafa Sultana, już poza książką, wysnuwa także i taką konkluzję: „Doszłam do absolutnego przekonania, że jest to niemożliwe... niemożliwe, żeby jakikolwiek człowiek, który przeczytał biografię Mahometa, uwierzył, że ten był zdrowy psychicznie”.

Popularność książki autorki głoszącej takie tezy, przyniosła też oskarżenia. Saudowie rozpuszczali plotki, że nigdy nie była muzułmanką, bo była alawitką. Islamistyczna Rada Stosunków Amerykańsko-Islamskich (CAIR) twierdziła, że z powodów finansowych zmieniła strony i chce dorobić się na nienawiści do islamu. Także [strona Loonwatch](#), oskarżająca krytyków islamu o „islamofobię”, sugerowała jakoby Wafa Sultana domagała się wywierania presji atomowej na Arabię Saudyjską,

by ta zmieniła islam. Nie zamieszczono jednak żadnych dowodów, a mimo to pogłoska ruszyła w świat.

Wiele zmieniło się jednak od 2006 roku, kiedy Wafa Sultan dostała nagrodę za krytykę ekstremizmu; dzisiaj udostępnianie jej wideo z tamtego czasu może posłużyć do oskarżenia udostępniającego o „[islamofobie](#)”.

Czy narodzi się Bóg, który kocha?

Tacy dysydenci, jak Wafa Sultan, pokazują świat, który nie do końca jest dla nas zrozumiały. Przyzwyczailiśmy się także do pewnych terminów, takich jak islamizm, islam polityczny, islam umiarkowany itp. Tymczasem są to jedynie pewne próby zdefiniowania tej religii oraz jej wyznawców. Na Bliskim Wschodzie, jak wskazuje Sultan, nikt w ogóle nie zna tych pobocznych pojęć. Funkcjonuje wyłącznie islam. Identycznie wyraził się też prezydent Turcji, [Erdogan](#).

Lewicowi intelektualiści Zachodu chcą natomiast widzieć islam według własnych kryteriów. Wafa Sultan stara się do nich apelować, „by się obudzili i dostrzegli niehumanitarne przepisy oraz praktyki islamistów, by zdali sobie sprawę, że wartości, które cenią, stoją w opozycji do [islam](#)u.” Z jakim skutkiem, trudno powiedzieć.

Muzułmanie jednak, zdaniem Wafy Sultan, nie powinni mieć do niej pretensji. Uważa ona bowiem, że nie krytykuje ich samych, lecz tylko islam. Jak mówi: „Problemem chrześcijan jest, że nie są oni tak dobrzy jak Jezus. Jednak dzięki Bogu, większość muzułmanów jest lepsza od [Mahometa](#)”.

Sultan wierzy także w przemianę. Swoją książkę kończy nadzieją, że jej wysiłki nie pójdą na marne i narodzi się nowy bóg, Bóg, który kocha.

Sławosz Grześkowiak

Historyk, filolog angielski oraz absolwent Studium Literacko-

Artystycznego UJ. Interesuje się islamem oraz terroryzmem islamskim.

Polecamy również cykl [„Ideolodzy i bojówkarze dzihadyzmu”](#).

* Alawizm jest tożsamy z islamem tylko [w niektórych aspektach](#).